Potrzebuję publiczności

Barbara Krafftówna, jedna z najznakomitszych polskich aktorek, obchodzi w tym roku 60-lecie pracy twórczej. Dziś w Teatrze Muzycznym w Gdyni odbędzie się prapremiera monodramu „Błękitny Diabeł" z jej udziałem, przygotowana specjalnie na jubileusz

Mirosław Baran

Aktorka ma na swoim koncie dziesiątki ról teatralnych, telewizyjnych i filmowych, między innymi w „Popiele i diamencie" Andrzeja Wajdy oraz „Pamiętniku znalezionym w Saragossie" Wojciecha Jerzego Hasa. - Już od dziecka miałam predyspozycje do bycia aktorką - wspomina Barbara Krafftówna. - Oczywiście bawiłam się też lalkami, ale uwielbiałam wyciągać z szafy halki mojej matki, jej kapelusze i pióra. Tak ubrana tańczyłam na balkonie i czekałam, aż przechodnie się zatrzymają. Zawsze potrzebowałam publiczności. Takie zdanie pada zresztą w spektaklu „Błękitny Diabeł".

Barbara Krafftówna debiutowała jako osiemnastolatka w Gdyni. Zagrała w spektaklu „Homer i orchidea" w reżyserii Iwo Galla, którego premiera 20 listopada 1946 roku zainaugurowała pierwszy powojenny sezon teatru Wybrzeże. Jego siedziba mieściła się wtedy w nieistniejącym już budynku, w miejscu gdzie obecnie stoi Teatr Muzyczny - gmach Wybrzeża przy gdańskim Targu Węglowym odbudowany został dopiero w 1967 roku. Krafftówna zagrała w Gdyni w kilku spektaklach, by w 1949 roku, razem z reżyserem Iwo Gallem, przenieść się do łódzkiego Teatru im. Jaracza.

Po blisko 60 latach Barbarę Krafftównę będzie można zobaczyć w tym samym miejscu, w którym debiutowała. Dziś w Gdyni odbędzie się prapremiera monodramu „Błękitny Diabeł" z jej udziałem. - W sztuce czasem rządzą przypadki - opowiada aktorka. - Tak bywa często w moim życiu, że są to przypadki bardzo szczęśliwe. Zdarzyło się tak, że poznałam Remigiusza Grzelę, autora „Błękitnego Diabła". Powiedział mi wtedy, że ma tekst doskonale do mnie pasujący. „Błękitny Diabeł" jest historią ostatnich lat życia Marleny Dietrich, Jest to opowieść o sławie, pieniądzach, przemijaniu i starzeniu się. A przecież ja sama jestem bliżej mety niż startu.

„Błękitny Diabeł" będzie... pierwszym monodramem, w jakim zagra Krafftówna. - W końcu dopadła mnie ta forma, choć mocno przed nią się broniłam - mówi. - Jedyny raz w karierze grałam w monodramie, ale realizowanym dla telewizji. A taka praca przed kamerą przypomina raczej kręcenie filmu niż przygotowanie spektaklu.

RAFAŁ MALKO

Barbara Krafftówna jako Marlena Dietrich w monodramie „Błękitny Diabeł"

Pracując nad „Błękitnym Diabłem", czuję podobną tremę, jak przed moim debiutem 60 lat temu.

W spektaklu „zagrają" drewniaki, pamiętające jeszcze czasy występów aktorki w Gdyni.

- Drewniaki to pamiątka po czasach pracy z Iwo Gallem. - wyjaśnia Krafftówna. - Występowałam w nich w spektaklu Szekspira „Jak wam się podoba", który Gall wyreżyserował w 1947 roku. Bardzo zależało mi, aby pojawiały się one w monodramie. Mam zresztą dużo więcej pamiątek z tamtych czasów, nie mogłam ich wyrzucić. Są one teraz porozkładane u różnych osób z mojej rodziny.

Jubileusz uświetni wystawa „Opowiem Wam o sobie" związana z występami aktorskimi Barbary Krafftówny - ze szczególnym uwzględnieniem jej pobytu w Gdyni. Oglądać ją będzie można w foyer. Aktorka zasadzi także w pobliżu teatru drzewko upamiętniające Iwo Galla - pierwszego powojennego dyrektora teatru na Pomorzu.

Jubileusz 60-lecia pracy na scenie Barbary Krafftówny – prapremiera spektaklu „Błękitny Diabeł". Teatr Muzyczny im. Baduszkowej (Gdynia, plac Grunwaldzki 1), godz. 19, bilety 50 zł.